

**Bolesław Cieslik**

Ministerstwo Sprawiedliwości Warszawa

**Lech Zieliński**

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

cieslik@ms.gov.pl

lechziel@umk.pl

**O niektórych konsekwencjach odwoływania się do nieaktualnego stanu badań i innych mankamentach książki Joanny Krzywdy *Terminologia języka prawnego i strategie translatorskie w przekładach Kodeksu spółek handlowych na język niemiecki*, Kraków 2014, 172 strony (artykuł recenzyjny)**

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/RP.2016.014>

---

**Zarys treści:** Przedmiotem artykułu recenzyjnego jest refleksja nad książką Joanny Krzywdy *Terminologia języka prawnego i strategie translatorskie w przekładach Kodeksu spółek handlowych na język niemiecki*, w której przeprowadzono analizę tłumaczy Kodeksu spółek handlowych na język niemiecki pod kątem przekładu terminologii specjalistycznej i zastosowanych strategii. Autorzy artykułu w pierwszej części koncentrują się na dość szczegółowym streszczeniu książki, by w dalszej części omówić jej braki. Podstawowym mankamentem omawianego opracowania jest ograniczenie stanu badań do literatury wydanej głównie w XX wieku, co prowadzi w wielu miejscach do błędnych uogólnień. Zwrócono również uwagę na niedoskonałości w strukturze i niejasny związek między rozważaniami natury teoretycznej a prezentowanymi empirycznymi badaniami w zakresie przekładu terminologii prawniczej w tłumaczeniach Kodeksu spółek handlowych.

**Słowa kluczowe:** terminologia języka prawnego, przekład specjalistyczny, strategie translatorskie, ekwiwalencja

---

## Uwagi wstępne

**K**siążka Joanny Krzywdy stanowi znakomity materiał do napisania artykułu recenzyjnego, gdyż uważny czytelnik znajdzie w niej zarówno wiele ciekawych fragmentów zawierających wnikliwe obserwacje, jak również liczne

rozwiązania i sformułowania, z którymi podjęcie polemiki jest nie tylko zasadne, ale wręcz konieczne. Przedstawione właściwości omawianej pozycji skłoniły autorów do napisania niniejszego artykułu. Składa się on, oprócz uwag wstępnych, z dwóch zasadniczych części. W pierwszej z nich przedstawimy w zarysie treść książki, w drugiej zaś podejmiemy krytykę tych jej fragmentów, które w naszym przekonaniu zawierają niedociągnięcia, a nawet błędy. Decyzja napisania artykułu recenzyjnego, nie zaś krótkiego omówienia, implikuje konieczność poświęcenia tej drugiej części przynajmniej podobnej uwagi jak części pierwszej, co może sprawiać wrażenie, że autorzy przyjmują bardzo krytyczną postawę wobec recenzowanej książki, co nie jest prawdą. Niemniej uważamy, że krytyka, zwrócenie uwagi na potknięcia i błędy przyniosą ostatecznie zarówno autorce książki, jak i jej potencjalnym czytelnikom więcej korzyści niż kurtuzja i pochwały. Z krytyki bowiem zawsze coś wynika, a nawet jeżeli w jakiejś części jej nie przyjmujemy, to i tak zmusza ona nas do dalszego wysiłku intelektualnego.

## Zarys treści

Książka Joanny Krzywdy ukazała się jako 11 tom serii wychodzącej w nieregularnych odstępach czasowych od 1981 roku *Studien zum polnisch-deutschen Sprachvergleich*, której redaktorem jest Antoni Dębski. Opracowanie składa się ze wstępu, pięciu rozdziałów zasadniczych, podsumowującego rozdziału szóstego oraz spisu wykorzystanej literatury. We wstępie podzielonym na trzy punkty autorka scharakteryzowała krótko będące przedmiotem jej analizy przekłady Kodeksu spółek handlowych na język niemiecki oraz podała podstawowe informacje dotyczące ich autorów. W następnym punkcie omówiono tłumaczenia prawnicze jako przedmiot współczesnych badań translatorycznych. W tym kontekście autorka odwołuje się do takich opisanych przez Pieńkosa pojęć jak juryslingwistyka<sup>1</sup>, lingwistyka prawnicza lub lingwistyka prawa. Zauważa również, że problematykę tłumaczenia prawniczego umiejscawia się dziś w kontekście nauk określanymi jako jurylingwistyka oraz nauk o przekładzie specjalistycznym. Zarysowana w ten sposób pro-

---

<sup>1</sup> Autorka w tym miejscu powieła błędny pod względem językowym termin, wprowadzony do obiegu nauki polskiej przez Jerzego Pieńkosa (*Podstawy juryslingwistyki; język w prawie – prawo w języku*) w 1999 r. Na błędne użycie członu określającego w wymienionym złożeniu zwraca konsekwentnie uwagę (ostatni raz podczas konferencji *Medius Currens V* w Toruniu 9 kwietnia 2016 r.) Aleksandra Matulewska, redaktorka czasopisma „Comparative Legilinguistics. International Journal for Legal Communication”.

blematyka pokazuje wyraźnie, że autorka nie wie do końca, po jakiej stronie ma się określić, bo przecież legilingwistyka to jednak wąsko określona część językoznawstwa specjalistycznego, a przekładoznawstwo specjalistyczne to jednak przekładoznawstwo. Wspomniane trudności z jednoznacznym określeniem się wynikają jednak z niedookreślonego statusu przekładoznawstwa w Polsce. W punkcie trzecim wstępu autorka przedstawiła cel pracy i omówiła zastosowaną metodologię badań. Na poziomie terminologicznym odwołuje się do pojęcia ekwiwalencji i na ich podstawie buduje swój model analizy.

W pierwszym rozdziale swojej książki Krzywda rozważa relacje pomiędzy takimi kategoriami jak *pojęcie*, *termin*, *terminologia*, *termin prawny*, wyjaśniając je i systematyzując. Na początek podjęła próbę zdefiniowania kategorii *pojęcie* oraz *termin*. Odnośnie do tego pierwszego – po zreferowaniu poglądów takich badaczy jak Helmut Felber i Gerhard Budin, a spośród polskich naukowców Stanisław Gajda – określa je jako myśl o charakterze abstrakcyjnym na temat obiektów pewnej klasy. Opis drugiej kategorii sprawia więcej problemów z uwagi na brak jednolitego stanowiska wypracowanego w nauce. Badacze sformułowali wiele definicji terminu, uwypuklając różne jego cechy. Autorka przytacza i omawia definicje wypracowane przez Jurię Lukszyna i Wandę Zmarzer, a także wspomnianych już Felbera i Budina oraz Gajdę. Za tym ostatnim wymienia cechy rodzajowe terminu, takie jak sfera użycia, definicyjność, systemowość, jednoznaczność czy neutralność stylowa. W podsumowaniu tej części rozdziału badaczka – powołując się na Hannę Jadacką – stwierdza, że wymienione cechy „tworzą zbiór cech terminu idealnego” (s. 27), jednak nie wszystkie jednostki leksykalne funkcjonujące jako terminy mają te cechy równocześnie. Następnie autorka charakteryzuje pojęcie *terminologia*, zwracając uwagę na dwoistość znaczenia: jako zbioru terminów danej dziedziny oraz jako nauki, której „przedmiot badań stanowią terminy” (s. 27). Przywołując związane z tym kontrowersje, Krzywda przytacza z jednej strony pogląd Franciszka Gruczy, postulującego używanie wyrazu „terminologia” tylko w tym drugim znaczeniu, zgodnie z przyjętą w języku polskim „funkcją semantyczną sufiksu słowotwórczego *-logia* jako nauka”, a z drugiej Mariana Jurkowskiego, który opowiadał się za określaniem zbiorów terminów nazwą „terminologia”, a nauki o terminach terminoznawstwem. Drugą część referowanego rozdziału autorka poświęca omówieniu terminologii prawa. Podkreśla przynależność terminów prawnych do zakresu nauk humanistycznych, co oznacza, że „nie używa się ich na oznaczenie elementów świata materialnego, lecz tworów stworzonych przez człowieka i egzystujących w ludzkich umysłach” (s. 29). Kolejną cechą charakterystyczną terminów prawniczych jest ich powiązanie z systemem prawnym, co ma

bezpośredni wpływ na możliwość ich tłumaczenia. Terminy prawne mogą pochodzić z języka ogólnego, jednak na gruncie prawa mają znaczenie sprecyzowane przez prawodawcę, mogą też być terminami specjalistycznymi, występującymi jedynie w kontekście prawa. Należy także zwrócić uwagę na możliwość różnego znaczenia tak samo brzmiących terminów w poszczególnych gałęziach prawa. Kolejnym zjawiskiem są zwroty niedookreślone, pozwalające na elastyczne stosowanie przepisów prawa w zmieniających się okolicznościach.

Przedmiotem drugiego rozdziału jest język prawny jako jeden z języków specjalistycznych. W pierwszej części scharakteryzowano języki specjalistyczne w ogóle oraz rozwój nauki o językach specjalistycznych. Autorka przedstawia poglądy szkół i naukowców na języki specjalistyczne: utożsamianie ich z terminologią czy leksyką specjalistyczną (szkoła gramatyki treści Leo Weisgerbera), położenie nacisku na styl funkcjonalny (szkoła praska) oraz wkład Lothara Hoffmanna. Badaczka referuje także kontrowersje dotyczące miejsca języków specjalistycznych w odniesieniu do języka ogólnego. Przytacza opinie mówiące, że języki specjalistyczne są częściami języka jako całości (Hoffmann), że stanowią warianty języka ogólnego (Mohn, Pelka, w pewnym sensie Sandrini) lub że są równorzędnymi odmianami języka etnicznego (Grucza). Przechodząc do omówienia języka prawa, Krzywdza konstatuje – wbrew przytoczonemu stanowisku Zygmunta Ziemińskiego, Macieja Zielińskiego i Bożeny Hałas – że jest to język specjalistyczny, gdyż ma terminologię specjalistyczną, posługuje się specyficznymi środkami gramatycznymi oraz służy komunikacji w wyodrębnionej dziedzinie. Zgodnie z podziałem zaproponowanym przez Sandriniego jest to język specjalistyczny nauk humanistycznych tworzący subclassę języka prawa (*Subsprache Recht*), która może dalej być podzielona na języki poszczególnych gałęzi prawnych. Autorka odwołuje się także do zaproponowanego przez Bogdana Wróblewskiego i przyjętego powszechnie w polskim prawoznawstwie podziału na „język prawny”, czyli język w którym formułowane są normy prawne, oraz „język prawniczy”, czyli język, którym posługują się prawnicy, kiedy wypowiadają się na temat tychże norm (s. 39). W nauce niemieckiej bardziej popularne są podziały oparte na stopniu specjalizacji tego języka, począwszy od języka aktów prawnych, a skończywszy na języku komunikacji administracji państwowej z obywatelem. Ostatnia część rozdziału poświęcona jest dyskursowi prawnemu, jego cechom charakterystycznym, a także problematyce zrozumiałości tekstów prawnych. Teksty te są teoretycznie przeznaczone dla wszystkich obywateli, także tych bez wykształcenia prawniczego, pozostają jednak często niezrozumiałym szyfrem, który odczytać mogą tylko specjaliści.

W rozdziale trzecim autorka prezentuje strategie translatorskie wykonywane w tłumaczeniu prawniczym. Wychodząc od przedstawienia strategii przekładowych w ogóle, wskazuje trzy znaczenia, w których teoretycy przekładu używają tego pojęcia:

- jako operacje mózgowe dokonujące się w trakcie przekładu, znaczenie stosowane głównie przez badaczy pozostających w nurcie kognitywizmu i psycholingwistyki;
- jako „ogólny plan tłumacza, za pomocą którego zamierza on osiągnąć jakiś cel i który musi zostać zdefiniowany przed przystąpieniem do tłumaczenia” (s. 50). Badaczka powołuje się tu na takich badaczy jak Krzysztof Lipiński, Danuta Kierzkowska, Hans Höning i Paul Kußmaul;
- jako „metody postępowania w przypadku konkretnych problemów przekładowych” (s. 51), w ramach przykładu przytacza siedem strategii translatorskich Jeana Vinaya i Jeana Darbelenta.

Pierwszy rodzaj strategii określa mianem deskryptywnego, natomiast dwa pozostałe jako preskryptywne. Dalej Krzywdą omawia różnice między makro- i mikrostrategiami translatorskimi. Powołując się na Hannę Risku, definiuje makrostrategię jako cel komunikacyjny tłumaczenia, natomiast mikrostrategię to „konkretne sposoby działania w konkretnych przypadkach” (s. 51) odnoszące się do przekładu słów, fraz oraz zdań. W recenzowanej pracy stosuje ona określenie „strategie translatorskie” rozumiane właśnie jako makro- i mikrostrategie. Autorka opowiada się za podejściem preskryptywnym, zaznacza jednak, że „ustalenie strategii i traktowanie ich w charakterze norm postępowania poprzedzone jest fazą badań o charakterze deskryptywnym” (s. 53). Druga część rozdziału poświęcona jest przedstawieniu strategii tłumaczenia prawniczego. Krzywdą wskazuje na wypracowane przez badaczy przekładu wspólne stanowisko co do „zasad i prawidłowości obowiązujących w tego typu przekładzie” (s. 53). Powołując się na Katharinę Reiss, Hansa Vermeera, Petera Sandriniego i Justa Holz-Mäntärriego, a z polskich uczonych na Tomasza Gizbert-Studnickiego – uznaje ona tłumaczenia prawnicze za specyficzny transfer kulturowy i podkreśla, że „prawo jest [...] wytworem i czynnikiem kultury danego społeczeństwa” (s. 54). Stąd tłumacz powinien mieć wiedzę nie tylko językową, ale także prawniczą, co umożliwi mu porównanie systemów prawnych. W tym kontekście autorka porusza problem przekładalności tekstów prawnych, zwracając uwagę na rolę stopnia podobieństwa systemów prawnych w procesie tłumaczenia. Ustawiając się w długiej tradycji teoretyków, wskazuje na dwie możliwe strategie tłumaczenia: na strategię opartą na kulturze i języku tekstu wyjściowego oraz na strategię nastawioną na odbiorcę i kulturę języka docelowego. Dychotomia ta okre-

ślana jest przez różnych badaczy jako tłumaczenie dosłowne i wolne, oparte na ekwiwalencji formalnej i dynamicznej, semantycznej i komunikatywnej, zorientowane na tekst źródłowy lub na tekst w języku docelowym. Autorka zdecydowała się na posłużenie się terminologią Danuty Kierzkowskiej, czyli rozróżnienie tłumaczenia językowego i tłumaczenia kulturowego. Wskazując na poglądy Pascale Berteloot, opowiada się za strategią tłumaczenia językowego w przypadku tekstów normatywnych (język prawny), natomiast w przypadku innych tekstów z dziedziny prawa za strategią tłumaczenia kulturowego (język prawniczy). Jednocześnie badaczka podkreśla istnienie całej gamy rozwiązań pośrednich między obiema omówionymi wyżej strategiami. Odnosnie do tłumaczenia konkretnych tekstów jej zdaniem należy posługiwać się przy analizie makrostruktury tekstu strategią tłumaczenia zorientowanego na język wyjściowy. Oznacza to na przykład stosowanie w tekście docelowym podziałów na segmenty tekstu wzorowane na konwencjach języka wyjściowego, nawet jeśli miałyby to być sprzeczne z konwencjami języka docelowego. Natomiast w stosunku do płaszczyzny stylistycznej, syntaktycznej i frazeologicznej powinna być stosowana strategia odwrotna, a tekst docelowy powinien naśladować w tym względzie podobne teksty w języku odbiorcy. Autorka podkreśla konieczność zachowania odpowiedniego rejestru w języku docelowym, nasuwającego skojarzenia z odpowiednimi tekstami w kulturze docelowej. Rozpatrując problematykę tłumaczenia terminologii prawniczej, zwraca także uwagę na jej zakotwiczenie w określonym systemie prawnym. Autorka nie zgadza się jednak z tezą wyrażaną na przykład przez Tomasza Gizbert-Studnickiego, że owo zakotwiczenie prowadzi do nieprzekładalności tej terminologii. Opowiada się ona raczej, podążając za poglądami Barbary Kielar, za względną i stopniowalną możliwością dokonywania przekładów. Badaczka sięga tu po pojęcie ekwiwalencji funkcjonalnej, akcentując funkcjonalne podobieństwo terminu w języku źródłowym i translatu w języku docelowym. Powyższe tezy zostały zilustrowane przykładami zaczerpniętymi od takich badaczy jak Peter Sandrini czy Rene-Gerard de Groot. Odnosząc się do niebezpieczeństwa niewystarczającej precyzji takiego przekładu, Krzywda wskazuje na możliwości zamieszczania w tekście dodatkowych informacji wyjaśniających.

Czwarty rozdział książki poświęcony jest analizie ekwiwalencji w relacjach polskiej i niemieckiej terminologii prawnej. Po ogólnej konstatacji, że im bliższe są sobie dwa systemy prawne, tym bardziej prawdopodobne jest znalezienie w nich par ekwiwalentów funkcjonalnych poszczególnych terminów prawnych, autorka wymienia najważniejsze rodzaje kultur prawnych, zaliczając polski i niemiecki system prawny do kontynentalnej kultury prawnej. Dalej

omawia problematykę tłumaczenia prawnego w obrębie dwóch kultur prawnych oraz jednej kultury i podkultury prawnej, a następnie przedstawia typy ekwiwalencji w relacjach polskich i niemieckich pojęć prawnych. W swoim opisie Krzywda posługuje się modelem pięciu typów ekwiwalencji denotatywnej Wernera Kollera. W kolejnych podrozdziałach badaczka omawia poszczególne typy ekwiwalencji zilustrowane odpowiednimi przykładami. Podkreśla tu niemożność osiągnięcia pełnej ekwiwalencji nawet między terminami tak zbliżonych systemów prawnych jak polski i niemiecki. Odnośnie do ostatniego typu ekwiwalencji – czyli relacji nierówności, braku pokrywania się znaczeń między dwoma pojęciami różnych języków – autorka osobno omawia nazwy instytucji prawnych, nazwy instytucji publicznych i nazwy aktów prawnych. Odrębny podrozdział poświęcony został niebezpieczeństwom wynikającym z podobieństwa języków i występowaniu *faux amis* w polskiej i niemieckiej terminologii prawnej. Posługując się za Ryszardem Lipczukiem terminem „tautonimia”, rozumianym jako podklasa fałszywych przyjaciół tłumacza, badaczka kolejno opisuje poszczególne rodzaje tautonimów. W pierwszym rzędzie zajmuje się homonimią, a następnie tautonimami częściowymi, gdzie jedno ze znaczeń formalnie podobnych wyrazów wieloznacznych pokrywa się z jednym lub kilkoma znaczeniami wyrazu w drugim języku. W kolejnych podrozdziałach przedstawiono problem wynikający z częstego występowania w języku niemieckim synonimicznych określeń terminów prawnych: rdzennie niemieckich oraz pochodzących z języka łacińskiego. Autorka zwraca uwagę, że nie zawsze znaczenie obydwu wyrazów pokrywa się całkowicie. Często różnią się one konotacjami związanymi ze stylem, socjolektem, dialektem, tak że ostatecznie relacja między tymi terminami jest quasi-synonimiczna. Cechy te mogą stać się przyczyną nieporozumień i trudności w tłumaczeniu. Z drugiej strony występowanie w języku niemieckim i polskim dużej liczby terminów pochodzenia łacińskiego ułatwia pracę tłumacza, gdyż wielokrotnie „podobieństwo formalne lub fonetyczne dwóch wyrazów wiąże się z podobieństwem lub tożsamością znaczeń” (s. 102). Kolejny podrozdział poświęcony jest inkluzji – relacji semantycznej w sferze *faux amis*, którą można rozpatrywać z dwóch perspektyw: jako hiponimię i jako heteronimię. Teoretycy tłumaczenia posługują się w tym kontekście jeszcze innym terminem: dywersyfikacja. Występuje ona, kiedy „dany wyraz ma w innym języku więcej niż jeden odpowiednik, przy czym odpowiedniki te w stosunku do wyrazu w języku wyjściowym charakteryzują się specyfikacją znaczenia” (s. 103). Autorka podaje przykłady takich relacji w polskiej i niemieckiej terminologii prawniczej. Z uwagi jednak na podobieństwo obydwu systemów prawnych zjawisko takie występuje dość rzadko. Dodatkowo proces integracji Polski z Unią Europejską



będzie powodował dalsze zbliżanie się prawodawstwa, a to przyczyni się do ułatwienia pracy tłumaczy.

Przedmiotem rozdziału piątego, składającego się z dwóch podrozdziałów głównych, są strategie translatorskie w przekładach terminów prawnych Kodeksu spółek handlowych na język niemiecki. Rozdział można uznać za najważniejszy w pracy, gdyż jego tytuł pokrywa się z jedną z dwóch części tytułu całej książki. W pierwszym podrozdziale (5.1) dokonano klasyfikacji terminologii w ksh, uwzględniając w nim:

- podział przedmiotowy,
- podział tematyczny,
- terminy podstawowe i pochodne,
- terminy jednowyrazowe i skupienia terminologiczne,
- terminy prawne i wyrazy z języka ogólnego,
- klasy wyrazów.

Wyodrębnione zagadnienia są podstawowym kryterium stworzenia dalszego podziału.

W podrozdziale drugim, zatytułowanym *Strategie translatorskie*, autorka przedstawia w pierwszej kolejności terminologię podstawową, następnie terminologię związaną z tworzeniem spółki, by dalej omawiać strategie translatorskie w odniesieniu do wybranych aspektów terminologicznych opisujących wyodrębnione aspekty funkcjonowania spółek (m.in. reprezentowanie spółek, podejmowanie decyzji, kontrola działalności podwyższenie kapitału, umorzeniu udziałów w spółce z o.o., łączenie, podział i przekształcanie spółek).

Rozdział szósty zawiera wnioski końcowe, zogniskowane wokół czterech zagadnień:

- poszukiwanie ekwiwalentów funkcjonalnych w przekładzie terminologii ksh na język niemiecki,
- terminy bezekwiwalentne w relacjach polskiej i niemieckiej terminologii prawnej,
- strategia językowa i kulturowa w przekładach ksh na język niemiecki,
- strategie translatorskie a przekład nieekwiwalentny.

Książkę kończy spis literatury nazwany zdecydowanie na wyrost bibliografią.

## Garść uwag do książki

Ponieważ skrótowe przedstawienie treści zakończyliśmy delikatną uwagą w odniesieniu do spisu literatury, od tego aspektu wyjdziemy. W tym miejscu



trzeba podkreślić, że choć książkę opublikowano w 2014 roku, literatura, do której ona odsyła, jest już w jakiejś części przestarzała. Zdecydowana większość cytowanych pozycji pochodzi bowiem z lat 90. XX wieku, a najnowsze cytowane publikacje wydane zostały w pierwszych trzech, czterech latach XXI wieku. Dalece nieaktualny stan badań niestety pociąga za sobą dalsze konsekwencje, gdyż w pracy pojawiają się sądy, których treść nie odpowiada faktycznemu stanowi rzeczy. Autorka wyciąga przykładowo, omawiając czasopismo „Lingua Legis”, następującą konkluzję:

W chwili obecnej o „Lingua Legis” można powiedzieć, że jest **jedynym** [podkreślenie B.C. i L.Z.] tego typu pismem specjalistycznym w Polsce, na którego łamach regularnie ukazują się artykuły poruszające teoretyczne i praktyczne problemy przekładu prawniczego (s. 20).

Wystarczy w tym miejscu przywołać na przykład na czasopismo „Comparative Legellinguistics International Journal for Legal Communication”, założone w 2009 roku przez Jerzego Bańcerowskiego i Aleksandrę Matulewską, najpierw jako rocznik, a następnie (od 2011 roku) jako kwartalnik, by wykazać nieprawdziwość powyższego sądu. Również w wydawanym od 2005 roku czasopiśmie „Rocznik Przekładoznawczy. Studia nad teorią, praktyką i dydaktyką przekładu” znaleźć można wiele artykułów poświęconych przedmiotowej problematyce. Dalece nieaktualny stan badań implikuje formułowanie kolejnych fałszywych sądów:

Wspomniane Towarzystwo Tepis odgrywa ponadto inną ważną rolę w rozwoju myśli translatorycznej w Polsce. Jest ono organizatorem odbywających się regularnie raz do roku Warsztatów Przekładu Prawniczego i Specjalistycznego – jedynej konferencji z pogranicza teorii i praktyki poświęconej zagadnieniom przekładu specjalistycznego ze szczególnym uwzględnieniem tłumaczenia prawniczego (s. 20).

Również w tym wypadku, by wykazać nieprawdziwość sądu autorki, wystarczy wymienić przynajmniej niektóre konferencje cyklu *Medius currens* organizowane w Toruniu od 2005 roku oraz szkolenia czy warsztaty proponowane przez inne stowarzyszenia tłumaczy, na przykład przez Bałtyckie Stowarzyszenie Tłumaczy czy Stowarzyszenie Tłumaczy Polskich, w którym również działa sekcja tłumaczy przysięgłych.

Inną oczywistą konsekwencją nieuzasadnionego i w książce niewyjaśnionego ograniczenia stanu badań do roku 2004 jest nieuwzględnienie wielu ważnych publikacji naukowych powstałych w ostatnich dziesięciu latach.

Wymienić tu można prace Anny Jopek-Bosiackiej (2006), Artura Dariusza Kubackiego (2007, 2008, 2009, 2010, 2012), Aleksandry Matulewskiej (2007, 2009, 2013) i wielu innych autorów, publikujących swoje artykuły w takich czasopismach, jak „Języki Specjalistyczne” (Warszawa), „Studia Translatologica” (Wrocław) czy wspomniane wcześniej „Comparative Legilinguistics” (Poznań) i „Rocznik Przekładoznawczy” (Toruń). Nie da się również w żaden sposób usprawiedliwić braku odniesienia do książki Katarzyny Siewert *Semantische Analyse juristischer Fachwörter am Beispiel der Terminologie des Handelsrechts. Eine deutsch-polnische kontrastive Studie*, wydanej w Bydgoszczy w 2010 roku, mieszczącej się w całej rozciągłości w obszarze badań autorki. Również książka Rafała Szuberta *Deutsch-polnische kontrastive Untersuchungen im Bereich der juristischen Fachsprache* (Drezno–Wrocław 2008) powinna być przynajmniej dostrzeżona. Podajemy w tym miejscu jedynie przykładowe książki, artykuły i czasopisma, bo nie chodzi nam o wykazanie wszystkich niedociągnięć w tym zakresie, a jedynie o zwrócenie uwagi na dalece nieaktualny stan badań i o podkreślenie, że w dobie bardzo szybko rozwijającego się w Polsce przekładoznawstwa, zbierającego w ostatnim dziesięcioleciu pod względem publikacji bardzo obfity plon, pozostawienie takiego stanu rzeczy bez jakiegokolwiek komentarza w książce wydanej w 2014 roku przez Uniwersytet Jagielloński z pewnością nie było rozwiązaniem optymalnym.

Kolejna uwaga dotyczy niedociągnięć w obszarze struktury książki, a dokładniej mówiąc w strukturze rozdziału czwartego i piątego. Przypomnijmy, że rozdział czwarty nosi tytuł **Ekwiwalencja w relacjach polskiej i niemieckiej terminologii prawnej**. Jeżeli potraktować podrozdział 4.1. **Przystawalność systemów prawnych a stopień przekładalności terminu prawnego** za wprowadzenie do omówienia typów ekwiwalencji w relacjach polskich i niemieckich pojęć prawnych (4.2), wymienione podrozdziały okazują się zasadne. Niemniej podrozdział 4.3, w którym przedstawiono relacje semantyczne w obrębie *faux amis* w sferze polskiej i niemieckiej terminologii prawnej, nie mieści się w ramach rozdziału zarysowanych przez jego tytuł, więc omówienie go w tym miejscu jest niewłaściwe. Ponieważ problematyka fałszywych przyjaciół w odniesieniu do pary języków polski i niemiecki została już bardzo dobrze zbadana (por. Lipczuk), a poruszona problematyka nie ma żadnego związku z przeprowadzonymi przez autorkę badaniami, wydaje się, że podrozdział 4.3 jest w ogóle niepotrzebny. W strukturze kluczowego dla całej pracy rozdziału piątego autorka zaproponowała czytelnikom „groch z kapustą”, wynikający ze zbyt skrótowego formułowania myśli. Widać to przede wszystkim w podrozdziale 5.2, zatytułowanym **Strategie transla-**

**torskie.** Żadne z wyodrębnionych w tym podrozdziale części nie odnoszą się ontycznie do tytułu, gdyż określają zupełnie inne byty. Nie da się bowiem w żaden sposób udowodnić, że reprezentowanie spółki, podejmowanie decyzji w spółce, kontrola działalności spółki itd. to jakiegoś rodzaju strategię translatorskie. Zaproponowana zatem w tym miejscu struktura nie spełnia jakiegokolwiek warunku podziału logicznego.

Mamy również pewne wątpliwości, czy autorka użyła w swojej pracy właściwych narzędzi badawczych do badania strategii translatorskich. Za- uważa ona, że

jeśli analiza porównawcza obu pojęć wykaże podobieństwa pozwalające uznać termin niemiecki za ekwiwalent funkcjonalny terminu polskiego, to zgodnie z zaprezentowanymi założeniami tłumaczenia prawniczego tłumacze powinni użyć tego terminu w przekładzie. Jeżeli podobieństwa pomiędzy terminami uznano za niewystarczające, oznacza to, że tłumacze mieli do czynienia z terminem bezekwiwalentnym. Wyniki tych badań zostaną porównane z tłumaczeniami terminów w czterech wersjach przekładu ksh na język niemiecki, tak aby znaleźć odpowiedź na następujące pytania:

- Co oznacza sformułowanie „wystarczające podobieństwo” pomiędzy terminami?
- Czy tłumacze ksh częściej byli skłonni uznawać podobieństwa występujące między pojęciami polskimi za wystarczające i uznawali daną parę za parę ekwiwalentów funkcjonalnych (strategia kulturowa), czy też byli „nietolerancyjni” i częściej skłonni byli uważać dany termin za bezekwiwalentowy, gdyż podobieństwo pomiędzy terminem w języku polskim a niemieckim wydały im się niewystarczające (strategia językowa)?
- Jakimi metodami posługiwali się tłumacze w przypadku terminów bezekwiwalentowych i czy można sformułować procedury przekładowe dla tłumaczenia terminów prawnych z języka polskiego na język niemiecki? (s. 112).

W tym miejscu powstaje pytanie, czy analiza tłumaczeń ksh jest odpowiednim narzędziem do badania skłonności tłumaczy czy też tego, co oni sądzą na ten lub inny temat. Wyciąganie z analizowanego materiału wniosków na temat opinii tłumaczy jest dalece problematyczne, bo nie wiemy, czy oni w ogóle posługiwali się tym samym schematem myślenia i używali tych samych pojęć, które przyjmuje autorka. Poza tym nie można wykluczyć, że w procesie redakcyjnym dokonano różnych zmian, w związku z czym nie wszystkie ostateczne decyzje odnośnie do terminów przyjętych w tłumaczeniach muszą się pokrywać z decyzjami tłumaczy podjętymi w ramach jakiejś strategii tłumaczeniowej. Z naukowego punktu widzenia dałoby się przyjąć

zapropionowaną metodę jedynie wówczas, gdyby towarzyszyły jej komplementarnie inne metody, na przykład stosowane w naukach społecznych, za pomocą których w sposób bardziej bezpośredni zbadano by, jaką strategię tłumacze stosowali i czym się kierowali w procesie decyzyjnym.

Powyższy cytat, w którym autorka mówi, co tłumacze w określonej sytuacji powinni zrobić, jest odbiciem podejścia preskryptywnego, które przynajmniej z dwóch powodów jest dość problematyczne. Po pierwsze, nie ma na poziomie rozważań teoretycznych dotyczących tłumaczeń prawnych i prawniczych jedności w tym zakresie (por. Kierzkowska 2007). Po drugie, w przypadku tłumaczeń ksh zmienia się funkcja przekładów w stosunku do oryginału, gdyż tłumaczenia nie mają charakteru obowiązującego prawa, a jedynie pełnią funkcję informacyjną. Jeżeli uwzględnimy wspomnianą zmianę funkcji i potraktujemy przekład w kategoriach ram komunikacyjnych, współwyznaczonych przez wspomnianą funkcję, wówczas waga normatywnych sformułowań wynikających z przesłanek uniwersalistycznych co do wyboru takiego czy innego odpowiednika dla tłumaczonych terminów okaże się niewielka. Dlatego też rozpatrywanie decyzji tłumaczy w kategoriach preskryptywnych jest mało zasadne. Oczywiście można postawić pytanie, na ile skutecznie badane przekłady w obszarze tłumaczenia terminologii pełnią swoją funkcję informacyjną, a wszelkie stwierdzone zakłócenia w tym obszarze mogłyby stanowić podstawę do postulatów wprowadzenia takich czy innych zmian. Jednakże odpowiedź na tak postawione pytanie wymagałaby zupełnie innych badań. Dlatego wysuwanie postulatów normatywnych na podstawie niespójnej teorii przekładu prawniczego jest z punktu widzenia metodologii badań nietrafne. Oczywiście nie oznacza to, że autorzy nie mieli żadnych zobowiązań w zakresie jakości czy sposobów postępowania w procesie szukania adekwatnych terminów w przekładzie. Jeżeli jednak takie istniały, to wynikały one z treści umów z wydawnictwem, a nie z kierowania się taką czy inną teorią przekładu. Zresztą odpowiedź na pytanie, czy w ogóle autorzy kierowali się jakąś teorią przekładu i ewentualnie jaką, nie jest specjalnie trudna, jednak i ona wymagałaby zupełnie innego podejścia.

Ostatnią sprawą, na którą zwrócimy uwagę, jest mało produktywne prowadzenie analizy w przestrzeni dychotomii przekład kulturowy – przekład językowy (strategia językowa – strategia kulturowa). Przyjęcie takiej optyki redukuje ogląd i ocenę badanej rzeczywistości do stwierdzenia, że dany ekwiwalent jest elementem przekładu jednego czy drugiego, ewentualnie, że stanowi jakieś rozwiązanie pośrednie. Jak bardzo ta optyka zdeterminowała proces badawczy, widać na przykładzie rozdziału szóstego, w którym wniosków nie wychodzi poza zarysowane wyżej rozważania. Dobrze cho-

ciaż, że autorka zdaje sobie sprawę, że wiele pytań w jej pracy pozostało bez odpowiedzi (s. 164). Dlatego też doceniamy jej wysiłek badawczy i pisarski, tym bardziej że część rozważań systematyzuje prezentowane wątki badawcze i poglądy cytowanych autorów, dając w miarę przejrzysty przegląd. Jeżeli książka doczekałaby się kiedyś drugiego wydania, sprawą konieczną byłoby jednak uaktualnienie stanu badań i wyeliminowanie niezgodnych ze stanem faktycznym uogólnień. Niedoskonałe części książki mogą okazać się również jej atutem, gdyż skłonią innych autorów prowadzących analogiczne badania do wysiłku intelektualnego w poszukiwaniu doskonalszych rozwiązań.

## Literatura

*Comparative Legilinguistics (International Journal for Legal Communication)*, t. 1–23, Poznań 2009–2015.

*Języki Specjalistyczne*, Warszawa, t. 1–9, 2001–2008

Jopek-Bosiacka, A., 2006, *Przekład prawny i sądowy*, Warszawa.

Kierzkowska, D., 2007, *Tłumaczenie prawnicze*, Warszawa.

Kubacki, A.D., 2007, „Kształcenie kandydatów na tłumaczy przysięgłych w Polsce”, [w:] *W dialogu języków i kultur. Konferencja naukowa. Lingwistyczna Szkoła Wyższa w Warszawie 15–16 stycznia 2007*, Warszawa, s. 237–249.

Kubacki, A.D., 2008, „Wybrane problemy przekładu niemieckich i polskich dokumentów z zakresu prawa spadkowego”, [w:] *Rocznik Przekładoznawczy. Studia nad teorią, praktyką i dydaktyką przekładu* 3/4, s. 117–127.

Kubacki, A.D., 2009, „Problemy tłumaczenia polskich i niemieckich wyroków w sprawach cywilnych i karnych”, [w:] *Lingua Legis*, nr 17, Warszawa, s. 76–86.

Kubacki, A.D., 2010, „Jak tłumaczyć nazwy ustaw niemieckich i polskich?”, [w:] *Lingua Legis*, nr 18, Warszawa, s. 56–68.

Kubacki, A.D., 2012, *Tłumaczenia poświęcone. Status, kształcenie, warsztat i odpowiedzialność tłumacza przysięgłego*, Warszawa.

Matulewska, A., 2007, *Lingua Legis in Translation*, Frankfurt am Main.

Matulewska, A., 2009, „Problemy przekładu terminologii wieloznacznej występującej w polskich tekstach aktów normatywnych”, [w:] *Prawo i język*, A. Mróz, A. Niewiadomski, M. Pawelec (red.), Warszawa, s. 85–94.

Matulewska, A., 2013, *Legilinguistic Translation. A Parametric Approach to Legal Translation*, Bern.

- Rocznik Przekładoznawczy. *Studia nad teorią, praktyką i dydaktyką przekładu*, t. 1–10, 2005–2015.
- Siewert, K., 2010, *Semantische Analyse juristischer Fachwörter am Beispiel der Terminologie des Handelsrechts. Eine deutsch-polnische kontrastive Studie*, Bydgoszcz.
- Studia Translatorica*, t. 1–6, Wrocław 2010–2015.
- Zsubert, R., 2008, *Deutsch-polnische kontrastive Untersuchungen im Bereich der juristischen Fachsprache*, Drezno–Wrocław.

**On some misinformation caused by outdated research and other shortcomings of the book by Joanna Krzywda *Terminologia języka prawnego i strategie translatorskie w przekładach Kodeksu spółek handlowych na język niemiecki*, Kraków 2014, 172 pages (review article)**

**Summary**

The article is a review of a book by Joanna Krzywda entitled *The Terminology of Legal Language and the Translation Strategies in the Translations of “The Code of Partnerships and Companies” into German* [*Terminologia języka prawnego i strategie translatorskie w przekładach Kodeksu spółek handlowych na język niemiecki*]. The book analyses the translations of *The Code of Partnerships and Companies* into German from the perspective of the translation of specialist terminology and the strategies used. In the introductory part of her book, Joanna Krzywda presents four published translations of *The Code of Partnerships and Companies* and her research goals. The first chapter is devoted to the explanation of the following categories: a notion, a term, terminology and a legal term. It also provides a detailed discussion of the characteristic features of legal terminology. The next chapter is devoted to the presentation of legal language against a background of other languages for special purposes and to the presentation of controversies surrounding the place of languages for special purposes in relation to the general language. Then the author describes translation strategies for legal translation, which is considered to be a type of cultural transfer. She emphasizes the fact that the translator of legal texts should not only perfectly master a given foreign language, but also should be familiarized with the legal system of the countries between whose languages she or he translates. The knowledge of legal systems provides the basis for the search for terminological equivalents. This latter issue is analysed in the next chapter. The author’s analysis in this respect is based on the model of five types of denotative equivalence developed by Werner Koller. In the fifth chapter, the previous theoretical approaches are applied in practice and the translation strategies used in the analysed translations of *The Code of Partnerships and Companies* are examined.

The main drawback of the book is that the academic literature referred to in it is the literature published predominantly in the 20th century. Joanna Krzywda did not take into account more recent books, periodicals and conferences devoted to translatology. Another drawback is that she makes unjustified generalizations about translatology. Sometimes she even gives incorrect information. The authors of the review also paid attention to the mistakes relating to the structure of the book and to an unclear connection between its theoretical part and the part containing the empirical research on the legal terminology adopted in the translations of *The Code of Partnerships and Companies*.

**Keywords:** terminology of legal language, specialised translation, translation strategies, equivalence

